

ŁÓDZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dniu powszednie
od 4 p. p. do 8 wiecz.
W niedzielę i święta od 10 r. do 12 w poł.

Łódź, Niedziela 8 października 1922 roku.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi z odnoszeniem do domu miesięcznie Mk. 240, bez odnoszenia Mk. 240.
Zagranicą Mk. 700.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska Nr. 83.

TELEFON 99. Skrzynka pocztowa 154.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

W piątek, dnia 13 października r. b. o godzinie 7 wieczorem w sali Filharmonji (Dzielna Nr. 20) odbędzie się **wielki wiec polityczny** pod hasłem:

Klasa robotnicza — a wybory

Przemawiać będą towarzysze posłowie: **Norcert Barlicki, Bronisław Ziemięcki**, radni **Stanisław Rapalski, Fr. Kałczyński** i ławnik dr. **Stefan Kopiński**.

Wstęp bezpłatny.

Wstęp bezpłatny.

Kameleon, który umie być szakalem.

Narodowa demokracja podnosi w kraju coraz butniej głowę. Narodowa demokracja występuje raz w raz i coraz pod inną postacią i nazwą.

Kameleon ten był ongiś „postępowym”. Zwalczał naszych ugodowców z petersburskiego „Kraju”. Pilca i jego partję realistów. Bywało, iż nazywał się w one czasy „sojalistą przyszłości”.

Budował „Wszech-Polskę”, gotów sprzedać Polskę za misę soczewicy. Krzycząc o „Wszechpolsce”, zagubił Polskę. Ratował ojczyznę, nie wiedząc jaką.

A był Kameleon wszechpolski tylko brudnym konkurentem Pilca i realistów z „Kraju”. Marzył, mówił i pisał dużo o organicznym wcieleniu Polski w organizm rosyjskiego olbrzyma.

Wyrzekał się niepodległości, zabiegał o względy wszystkich trzech zaborców.

W Petersburgu rywalizował z ugodowcami, wykuwając obrozę wiecznej niewoli na szyję narodu i ludu polskiego, przeszkachowując honor Polski za łódzkie perkaliki.

W Berlinie wypierał się marzeń o dążności do odzyskania wolności i ratował przemysł wielkopolski: rentę wyzyskiwacza.

Marszałek Trąpczyński i „wielki patriota” Korfanty nazywali dążność do zjednoczenia się z resztą ziem polskich „nie-szczęściem polskiego przemysłu”.

A w Wiedniu Kameleon endecki stał i chciał stać przy najjaśniejszym panu, strojąc Głabińskich w orderzy cesarskie.

Narodowo-demokratyczny Kameleon był zawsze ugodowcem, był takim samym jak ci z Petersburga realista, był tylko — jak mawiał Studnicki — ściervo głupsze.

W polskim podziemi jednak wrzało. W polskim podziemi rosła jednakże Polska, rosła wolność ludu polskiego.

W życiu polskiej literatury jawił się Konrad z okrzykiem: „wieży rwij”.

Jawił się sen o szpadzie.

W polskiej poezji dojrzano na obliczu ugody „podłą maskę”. Wyrastające z ducha ludu polskiego czerwone róże, wskazywały nową zdradę tej spadkobierczynie Targowicy, tej samej, która ongiś po obozach polskich konno jeździła z buławą hetmańską w rękach.

I na widowni życia naszego zjawiał się robotnik-rewolucjonista, romantyk, szalony wiarą niezłomną w tryumf swojej sprawy.

Zmieniał się duch czasu i zmieniało się oblicze narodowej demokracji.

Budzący się w ludzie ogień buntu przeciw niewoli politycznej i ekonomicznej szerząca się w masach energia romantyczna, zmusiły narodową demokrację do zmiany programu.

Zaczęła się nie zmiana, lecz **mienianie i rozmianna programu** na programy drobne, na programiki.

Mając narodową kadź, mydląc oczy społeczeństwa, politycznie niewyrobionego, endecja zaczęła się **rozcztłokowywać**.

Ci sami ludzie, ci sami Grabscy, Dubanowicze, Głabińscy, Strońscy, ci sami wszechpolscy „nadpatrjoci”, którzy łączyli i „godzili” sprzeczne z sobą interesy poszczególnych warstw społecznych, którzy w jednej siedząc partji politycznej, bronili interesów właściciela dóbr ziemskich i interesów jego fernala, kamienicznika i lokatora, fabrykanta i robotnika, aklamując ich wszystkich popołu, ci sami ludzie zaczęli się przemianowywać i oto dziś widzimy ich na czele chadecji, prawego centrum, Z.L.N., N.Z.L. ci sami wciskają się w szeregi N.P.R. którą z siebie wydzielili, ożywili i rzucili w

szalą krwawą, bratobójczą walkę z Polską rewolucyjną, socjalistyczną klasą robotniczą.

Ci sami ludzie, którzy tak niedawno „bronili” chłopów i robotników i „godzili” ich interesy z interesami szlachcica i fabrykanta, dziś wyją o zorganizowaniu polskiego faszyzmu, by mordować strejkujących, by wznowić w wolnej Polsce walkę bratobójczą.

Ci sami ludzie, którzy wczoraj ryczeli „Polska, Polska” i „precz z żydami”, dziś idą ręką w rękę z wszystkimi żydowskimi pilatami, z tymi mianowicie, którzy mając w swych rękach banki, fabryki, ziemie, wielki handel i wielkie wpływy, należą do sfer posiadających i chociaż zawsze chcą udawać „postępowych”, idą z księdzem Lutosławskim ręką w rękę, z Gdkiem i Skulskim całują się na pyski.

Lutosławski, Gdka, Korfanty, Skulski i Dubanowicz nie lubią Żydów, ale kochają żydowskich panów.

Zwłaszcza, jeżeli ci przestali się nazywać Lewi, a zaczęli nazywać się Stroński.

Zwłaszcza, jeżeli idzie o zysk, o rentę o złupienie z robotnika wartości jego wysiłku, jeżeli idzie o przedłużenie czasu jego pracy, o pozbawienie go ochrony, Kasy chorych, o wyszwindlowanie danego mu prawa wyborczego, niedopuszczenia go do zdobycia ubezpieczenia, przeciw bezrobociu o pozbawienie go egzystencji na wypadek choroby, kalectwa, starości.

Zwłaszcza, skoro idzie o złupienie skarbu państwa, gdy państwo żąda podatków, daniny, pożyczki. Zwłaszcza, gdy można z okazji zaciągania pożyczki zewnętrznej zrobić „geszeft” z nieznanym żadnemu państwu „towarzystwem”, by od lichwiarzy uzyskać gotówkę na fundusz „Dwugroszówki”, i „Rzeczypospolitej” i... swój własny.

Zwłaszcza, gdy idzie o politykę słowa o tani chleb, o podniesienie kultury kraju, o powagę rządu.

Głabiński, Grabski, Lutosławski, Skulski, Korfanti i... Stroński!

Mącą wodę, mącą kądź narodową. Rozbili naród na „partyjki”, tym wszystkim partyjkom przewodzą, wszystkie te koterje i koteryjki wygrywają przeciw sobie, — raz je łączą w bloki, w prawicę, w naród, razem drugim rozrzucają, by grały komedję postępową, a z tej gry zbierają rezultaty, fundując w kraju potęgę reakcji najciemniejszej, oszalałej nienawiścią do wszystkiego, co jest rozwojem, uczciwością, rozumem stanu.

Stanęli na czele mafii reakcyjnej i dopięli, iż zagranica już o nas powtarza, iż Polska jest, tylko naród się zgubił.

Nędzą kraju, głodem najszerzszym mas ludowych tuczą się żarłocznie, kosztem naszego skarbu państwowego wypychają kasy banków zagranicznych by nic nie dać krajowi, krwią polskiego robotnika i chłopca utrwalają swoją rentę gruntową, pomniejszaniem powagi rządu i Naczelnika Państwa przed zagranicą starają się podnieść skutki własnego oszustwa, — trują wierchem, mącą spodem... gady, kameleony, umiejące być szakalami na ziemi tak nieszczęśliwej, na „ziemi krzyżów i mogił” w tym kraju, którego synowie, nie z ich ducha, bili się pod Piramidami i we Włoszech na San Domingo i pod Samosierrą, którzy krwawili się w 1794, 1831 i 1863 r., którzy zawisali na szubienicy 1905 r. i marli w wielkiej wojnie i przeciw bolszewikom w nadziei radosnej, że zdobędą krajowi, ludowi, Polsce cześć u obcych i szczęście w domu.

Sprzedawali Galicję Wschodnią, sprzedali Wilno i Śląsk Cieszyński.

A dziś przed wyborami podnoszą głowę i znowu ryczą krwawymi pyskami hjen „Bóg i Ojczyzna”.

Narodowa-demokracja, centrum Skulskich, ch-decja, cała chjena wyje, węsząc żer w otwierającej się walce o przyszłość, o honor, o prawo.

Narodowa-demokracja i jej jawni i zamaskowani, świadomi i nieświadomi lokaje i ciury, sięgają po sumienie ludu. Siegają po jego głosy.

Kto odda głos, kto go zanieś do urny wyborczej, winien wybrać: czy ma go złożyć w kolebkę z której zakwitnąć mara i szczęście, zbawienie i wyzwolenie ludu i narodu, czy też ma go zanieść w grób własnej przyszłości, na którym rozłoży się zwierz polityczny, tuczący się zdrowiem klasy pracującej.

Okaże się 5 listopada, kto chce być trupem i padliną dla hjen i szakali.

Okaże się czy 5 listopada nikczemność „chjeny” jeszcze wyżej podniesie głowę, czy podniesie się samienie i godność klasy pracującej.

Dr. Edmund Weisberg.

Walka z ośmio godzinnym dniem pracy.

W dniu 21 kwietnia b.r. upłynęło 65 lat od chwili, gdy w Melbourne (w Australii) proletarij zorganizował pierwszą wielką manifestację pod hasłem walki o ośmio godzinny dzień pracy.

W 32 lata później t.j. 1 maja 1889 r., międzynarodowy kongres socjalistyczny powziął uchwałę o świętowaniu 1 maja pod hasłem ośmiogodzinnego dnia pracy. Od tej

chwili proletarij wszystkich krajów występował tłumnie na ulicę, domagając się skrócenia czasu pracy do 8 godzin na dobę.

Klasa robotnicza polska nie pozostaje w tyle. Już w r. 1890 a więc 32 lata temu proletarij Warszawy i Lwowa bierze udział w manifestacjach robotniczych, organizowanych pod tym hasłem, a w latach następnych aż do rewolucji 1905 r., we wszystkich niemal środowiskach robotniczych wybuchają sporadyczne strejki, a wśród żądań spotyka się często żądanie skrócenia dnia roboczego.

W latach rewolucji 1905-6 żądanie 8-o godzinnego dnia pracy staje się naczelnym żądaniem całej polskiej klasy robotniczej, która niezmordowanie dąży do realizacji tego hasła i nie cofając się przed żadnymi trudami i ofiarami — uzyskuje częściowe skrócenie dnia roboczego.

Walkę tę, przerwana niemal zupełnie podczas wielkiej wojny, rozstrzygnął na korzyść klasy robotniczej Rząd Ludowy w Lublinie, który w manifestacie z dnia 7 listopada 1918 r. w punkcie ósmym, zadekretował „W przemyśle, rzemiołach i handlu, wprowadzamy niniejszem 8 godzinny dzień roboczy”.

Tak więc Rząd Ludowy pod prezydenturą tow. Deszyńskiego pozostając, „położył podwaliny pod wielkie dzieło tej doniosłej reformy robotniczej, a rząd ludowy tow. Moraczewskiego rozwinął tę zasadę, wydając w dniu 23 listopada 1918 r. szczegółowy dekret o ośmiogodzinnym dniu pracy.

Świat kapitalistyczny zżymał się i wściekał.

Liczne fakty pogwałcenia ustawy o 8-o godzinnym dniu pracy, procesy sądowe, powstałe na tem tle, kampania prasowa i wiecowa, wnioski posłów reakcyjnych w tej sprawie oraz różne sztuczki panów pracodawców — oto przejawy konsenkwenjki walki, zmierzającej do przedłużenia czasu pracy.

Fakty te mnożą się z dniem każdym, a formy walki z ośmiogodzinnym dniem pracy stają się coraz ostrzejsze.

Reakcja wie, że lud pracujący nie tak łatwo da sobie wyrwać prawo 8-godzinnego dnia pracy. To też pod różnymi formami przypuszcza ona swoje ataki. I my tu i w Czechosłowacji mamy obecnie do czynienia z takim atakiem kapitalistów węglowych na 8-godzinny dzień pracy robotników powierzchniowych. Przerwę południową w pracy na kopalni należy przecież uważać za przedłużenie dnia pracy. W Rumunii, Jugosławii, Ameryce i t.d., wszędzie widzimy wściegłe ataki kapitalistów na 8-o godzinny dzień pracy.

Klasa robotnicza musi tedy ostrzyć broń i przygotować się do walki o swe zdobycze!

Od zasady ośmiogodzinnego dnia pracy za żadną cenę odstąpić nam nie wolno!

List tow. Moraczewskiego do tow. Debsa.

(Tow. Moraczewski, w czasie swego pobytu w Chicago, skoro się dowiedział, że w jednej z podmiejskich lecznic przebywa wódz amerykańskiego proletariatu, tow. Engenjusz Debs — natychmiast postanowił odwiedzić go i pozdrawić imieniem polskiego ludu pracującego. Starania w tej dziedzinie poczynione zostały za pośrednictwem sekretarza S. P. tow. Branstettera, i wyzwały tow. M. u tow. D. uplanowano na czwartek 6-go września. Niestety, ciężko schorzałoby pobytem w więzieniu sędziwy przy-

wódca amerykańskich socjalistów, cierpiący na rozstrój nerwowy i wadę serca, tow. Debs poprzedniej nocy przeszedł jeden z częstych ataków i lekarze wzbronili wszystkim wstępu do niego. Wobec tego tow. Moraczewski musiał się ograniczyć do wyrażenia swych uczuć niemiennie, przesyłając do tow. Debsa list, który podajemy poniżej.

REDAKCJA.

Czcigodny Towarzyszu!

Jako delegat Polskiej Partii Socjalistycznej, pragnąłem Wam, Czcigodny Towarzyszu, nie tylko wyrazi serdecznego pozdrowienia od polskiej klasy robotniczej, lecz także wyrazi podziwu dla niezłomnego stoicyzmu, z jakim toczycie walkę o wyzwolenie klasy robotniczej Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Tym przykrej dotknęła mnie wiadomość o niemożliwości osobistego wypowiedzenia Wam uczuć moich towarzyszy i moich własnych, ponieważ jest ona w związku z koniecznością odzyskania Waszych sił fizycznych, nadszarganych przez długie więzienie.

Ruch u nas w Polsce i stary i młody, Stary — ponieważ rozpoczęliśmy pracę uświadamiającą klasę robotniczą w Polsce przed 35 laty; młody — ponieważ dopiero z uzyskaniem niepodległości, t.j. od czterech lat, mogliśmy robotę podziemną, konspiracyjną, zastąpić przez jawną akcję wśród mas ludu pracującego.

Jeżeli tedy nie możemy się pochwalić imponującymi sukcesami w naszej walce, musimy to położyć na karb nieprzygotowania szerokich mas do jawnej masowej akcji. Ale jednak dość znaczne sukcesy odnieśliśmy w ciągu 4-cho lat. Około 450,000 członków liczą nasze klasowe związki zawodowe i około 300,000 członków skupiły wkoło siebie organizacje współdzielcze klasowo świadomych robotników. W radach miejskich większych naszych miast około 500 radnych należy do naszej partji, co stanowi przeszło 15 procent wszystkich radnych miejskich. 34 posłów P. P. S. zasiada w Sejmie, co na ogólną liczbę 432 posłów stanowi zaledwo 8 procent. A jednak w dziedzinie ustaw społecznych możemy się pochwalić ustawą o 46-godzinnym tygodniu pracy, bardzo korzystną dla robotników. A jednak ustawa o Kasach Chorych, o ubezpieczeniu w razie wypadku, o urlopach dla robotników; ustawy o sądach rozjemnych między pracą a kapitałem, ustawa o ochronie lokatorów i wiele, wiele innych ustaw wypadły zupełnie nowocześnie i są bardzo korzystne dla klasy robotniczej.

Obecnie stoimy w środku ciężkiej walki wyborczej, gdyż Sejm dotychczasowy kończy swój żywot, a wybory nowego Sejmu odbędzie się 5 listopada b. r. Mamy nadzieję, że wybory te zakończą się zwycięstwem świadczącym o wzroście uświadomienia klasy robotniczej i umożliwiającym nam rozwinięcie skuteczniejszej działalności na drodze budowania nowego ustroju społecznego utrwalania politycznej władzy ludu.

Pozwalam sobie raz jeszcze przesłać Wam, Czcigodny Towarzyszu, wyrazy podziwu i życzenia jak najprędniejszego odzyskania sił.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

Moraczewski Jędrzej.

Chicago, 7.9.-1922.

Kongres zjednoczeniowy socjalistów niemieckich.

Po kongresie obu partii w Augsburgu i Gerz na których uchwalono zjednoczenie partii socjalistycznej większościowej (Scheidemanców) z partią socjalistów niezawisłych, odbył się wspólny kongres w Norymberdze, na którym decyzję zatwierdzono. Kongres norymberski obradował z początku pod przewodnictwem prezydenta ze starszeństwa Pfankucha, poczem wybrano przewodniczącymi Welsa i Ditmanna, dotychczasowych przewodniczących łączących się partii. Referentami zostali wybrani Herman Müller ze socjalistów większościowych i Crispian ze socjalistów niezawisłych.

Müller zaczął swój referat od stwierdzenia, że dokonujące się obecnie złączenie będzie trwałe. Crispian podkreślił szczególne znaczenie złączenia się socjalizmu niemieckiego dla idei złączenia się socjalistów we wszystkich krajach. Zjednoczona międzynarodowa socjalna demokracja będzie reprezentować we wszystkich krajach siłę, która ostatecznie obali podyktowane przez imperjalizm traktaty pokojowe i połączy narody w prawdziwą ligę narodów i do prawdziwego pokoju.

Następnie Wels przedstawił ułożony przez obie partje program działalności, który jednogłośnie przyjęto. Przewodniczącym komisji która ma wypracować nowy program partyjny, wybrany został Karol Kautsky. Wybrano nowy zarząd partyjny, którego przewodniczącymi zostali Müller, Crispian i Wels.

Wels wygłosił powitanie przybyłych delegatów bratnich partji z Europy i Ameryki. Odpowiedział Ammon (Anglia), który między innymi oświadczył: Uważam złączenie się niemieckiej socjalnej demokracji za sukces dla międzynarodowego socjalizmu. Podczas pybytu w obszarze okupowanym nad Renem wzmocniło się moje przekonanie, że temu stanowi rzeczy musi się położyć koniec.

Mordel (Francja) oświadczył, że strasza wojna została wywołana przez imperjalistów całego świata. Niestety, rozdwojenie wśród socjalistów francuskich ułatwia imperjalistom francuskim ich robotę. Robotnicy wszystkich krajów powinni więc pójść za przykładem socjalistów niemieckich i połączyć się, aby położyć koniec planom „koronowanych głów”, albo imperjalistycznych republikantów wedle wzoru francuskiego.

Wels podziękował przedstawicielom zagranicznym i zapewnił, że Rzeczpospolita niemiecka nie jest w niebezpieczeństwie, gdyż złączona socjalna demokracja poprze ją całą swą siłą.

W końcu Wels odczytał manifest nowej partji. Manifest wskazuje na historyczne znaczenie złączenia się i przypomina że stało się to w chwili, kiedy przesilenie na wschodzie grozi światu nowem niebezpieczeństwem. Tylko głupcy mogą z konfliktu francusko-angielskiego spodziewać się korzyści dla Niemiec. W okropnej ziemi, która nas czeka, socjalna demokracja przestrzega robotników, aby nie dali się przez komunistów porwać do nierozważnych kroków.

Marzenia reakcji.

Do czego tęskni, o czym marzy reakcja polska? Jak myślisz, robotniku polski? Może o składaniu ofiar dobrowolnych na pusty skarb Rzeczypospolitej? Może o podniesieniu podatków bezpośrednich? Może o walce z tymi, co spekulują na walucie polskiej, co podbijają ceny towarów? Niel Nie czytujesz gazet „Ch-je-ny”, więc nie wiesz.

Reakcja polska marzy dziś o tem, jakby na wzór faszystów włoskich zorganizować u nas „chjenistów” polskich.

Włochy! Oto kraj! O, Neapolu, cudowny kraju! Zaiste...

Można bić, mordować socjalistów; można na wzór krwawej dyktatury bolszewików zaprowadzić krwawą dyktaturę reakcji, buzuazji. I ślinka ciecie z ust naszych domorosłych chjenistów na samą myśl o sukcesach bojowych. Tak pragnęliby gryść a zębów nie mają. Bo, aby zmobilizować pułki chjenistów, mało jest mieć pieniądze i gotowych na wszystko drapichrustów; trzeba trafić do arsenałów wojskowych, trzeba od władz wojskowych dostać po cichu broń, amunicję i t. p., trzeba wreszcie mieć kierownictwo wojskowe. Bez tej pomocy faszyci włoscy nie byłiby groźnymi faszystami i nie mogliby dokonywać swych „bohaterskich” czynów.

Otóż to! Gdyby tak Dowbór-Muśnicki stał czele polskiej siły zbrojnej, a Wroczyński na czele sztabu lub ministerjum; gdyby starzy carscy oficerowie zajmowali poważniejsze stanowiska w armji... Ach, gdyby! Niestety, na czele armji polskiej stoi ten... z Belwederu...

Tu leży główne źródło nienawiści do Belwederu... Ch-je-na nie rządzi się w wojsku, jak szara gęś.

Lecz nietylko to jedno „gdyby” stoi na przeszkodzie i nie ono jest najistotniejsze. Gorzej, że na czele polskiego ruchu robotniczego i socjalistycznego stoi P.P.S., szermierka główna walki o niepodległość narodu i o demokrację. Gorzej, że chjenisci nasi mają do czynienia z partją doświadczoną w boju. Gorzej, że awanturnicy komunistyczni nie mają szerszego znaczenia i wpływów wśród klasy robotniczej w Polsce. Bo to pozbawia reakcję nietylko zębów fizycznych lecz i ideowych.

Może uwierzyć w to, że P.P.S., to partja wrogów Polski i dzieci szatana, jakaś księża gospodyni, lub ciemny kołtun, ale w imię takich haseł nie uda się już dziś w Polsce urządzić pochodu „chjenowego”. Jest to bolesne dla reakcji, ale prawdziwe.

Marzenia chjenistów polskich są „piękne”, lecz nieziszczalne.

Ideologowie faszyzmu.

Powoli, lecz stale następujące uświadamienie rzesz robotniczych, doprowadza do wściekłości, szczególnie w obecnym okresie przedwyborczym, wszelkiego rodzaju i pokroju wsteczników, a w szczególności przysięgłych sługusów kapitału — chrześcijańskich demokratów.

Gorzkie żale tych ostatnich są zupełnie uzasadnione, gdy się zważy, że i tak nieliczne szereg chadeków w całym kraju, a szczególnie w Łodzi, maleją z dnia na dzień gdyż w ruchu politycznym i zawo-

dowym na terenie Łodzi nie odgrywają żadnej roli.

Lecz zbliżają się wybory, więc trzeba dołożyć wszelkich starań, by zdobyć dla siebie i przyciągnąć na swych kandydatów sejmowych, przyklejonych do narodowej (czytaj Chjenu) listy, głosy swych nie licznych mohikanów.

I oto w tym celu powstaje „Słowo Robotnicze” mające za cel nietylko wylewanie kubły pomyj, lecz również wychwalanie fałszywemu, co jasno i wyraźnie określa inż. K. Folkierski w artykule p. t. „Czego chcemy” pisząc, że „ruch Chrześcijańsko-Narodowo-Społeczny” musi zwyciężyć, albowiem żywotnym wyrazem jego jest „Faszyzm” włoski.

I spieszy mu się bardzo do wywołania walk bratobójczych — nawołując na innym miejscu: „Zaiste Robotniku Polski dokąd trwać będzie twa cierpliwość?”

Całe to pismo poświęcone jest napaściom na P.P.S. uważając nas, nie bez słuszności, za najsilniejszego przeciwnika na terenie Łodzi, nie mogąc się pogodzić z tem, że P.P.S. argumentami demaskuje działalność prawicy uosobnionej w endecji i chadecji. Boleje „Słowo Robotnicze”, że rokownicy łódzcy czytają i popierają swoje pismo „Łodzianina” — składając swój ciężko zapracowany grosz na cele partyjne.

Zato na chadeckie pisma dają kapitałisci, fabrykanci i obszarnicy i to nietylko chrześcijańscy ale i... żydowscy fabrykanci tytoniowi.

Oczywiście że nie zadarmo dają oni pieniądze, gdyż chadecy posłowie w sejmie pomagają kapitałowi do obalenia ośmiogodzinnego dnia pracy, do obalenia ustawy o ochronie lokatorów, pomogli wprowadzić wolny handel, głosowali przeciwko monopolowi tytoniowemu i są zwolennikami przymusowych sądów rozjemczych dla robotników.

A wszystko to czynią rzekomo w obrobie i dla dobra robotnika.

Lecz ta łabędzie śpiewy świadomy robotnik pozostawi bez odpowiedzi.

W. Skiba.

Dość tego kłamstwa!

Obludy, blagi, fałszywej frazeologii, bezczelnej symulacji bohaterstwa i patriotyzmu nie brak było w Polsce nigdy. Nie było wielkich mężów, takich z których, każdy „na prywatnie narzekał [udawał] Kato-na” w Polsce dawnej, nie brak ich i w Polsce nowej, dzisiejszej. Obywatel odrodzonej Rzeczypospolitej ciągle miał do czynienia, jak Konrad Wyspiańskiego — z otaczającymi go maskami, za którymi kryło się albo oblicze zgoła odmienne od pięknej po wierzchu maski, albo poprostu — nicość. Tak było dawną. Dziś jednak maskarada ta potworne wprost przyjęła rozmiary. Dziś jesteśmy świadkami olbrzymiego i hucznego festynu masek. Przed oczami zdumionego, ogłuszonego zgłębkiem widza — przewija się cały korowód zalotnie przebranych postaci. A wszystkie zachwalają się same, donośnie. Warcholy i wichrzyciele wołają głośno o swych państwowo-twórczych zasługach i zamiarach, rodzima nasza „czarna sotnia” drapuje się w szaty demokracji i bez zająknięcia każe się nazywać obozem umiarkowanym; pod taką samą maską usiłuje skryć swe

prawdziwe oblicze prymitywny, zoologiczny, brutalny nacjonalizm — nasza polska haka. Najwstrętniejsza, zgięta od poklónów, wybijanych dawniej na strony obie — ugoda z czasów niewoli i okupacji, paraduje w pysznej zbroi nieugiętego rycerza i bojownika niepodległości i nieprzejednania narodowego. Zręczna, natrętna, nieliczająca się z żadną prawdą, reklama co dnia fabrykuje nowych narodowych świętych, męczenników i bohaterów. Bankruci polityczni, krórcy prowadzili ongiś wyprzedzać ideałów narodowych za nędzne misy soczewicy, pasowani są mężów opatrnościowych, przywódców narodu. Ze spekulantów politycznych czyni się pionierów myśli narodowej. Nędzę i małość duchową i ideałową podnosi się na piedestał i sprzystraja w laury wielkości. Obłuda, fałsz, symulacja, bezczelność, kłam, kłam dokola!

Czas jednakże skończyć z tem i przezwyciężyć te ohydne zapusty. Najbardziej nawet cierpliwym i spokojnym ludziom nie sposób już cierpliwie i biernie przysłuchiwać się tej orgii kłamstwa. Obowiązkiem jest wystąpić śmiało do walki z tym kłamstwem, który nas otacza, ogłusza i dusi. Obowiązkiem jest tępić i piętnować. Zajrzeć pod piękne, zwodne maski i nazwać je imieniem. Popsuć zabawę endeckiej szopce, ukazać nędzną małą, haniebną nieraz i brudną treść, kryjącą się pod pięknymi pozory. Demaskować!

Polski tydzień polityczny.

a) Ruch przedwyborczy.

Po upływie terminu składania u głównego Komisarza wyborczego państwowych list kandydatów od poszczególnych stronnictw politycznych, państwowa Komisja wyborcza odbyła specjalne posiedzenia, poświęcone badaniom strony formalnej składania list. Na po-

siedzeniach tych w ostatnim tygodniu powzięto dwie ważne decyzje: **zmieniono tytuł listy komunistycznej i wykreślono listę niezależnych socjalistów grupy B. Drobnera.** W sprawie poprzedniego tytułu listy komunistycznej: „Związek proletariatu miast i wsi”, — interwenjowali członkowie Komisji państwowej, nasi towarzysze, — którzy „protestując przeciwko powyższemu tytułowi, wyjaśniali, iż tytuł taki, jest nieczem innem, jak wprowadzaniem w błąd szerokich sfer robotniczych, które pod takim mianem rozumieją wszystkie stronnictwa robotnicze w całej Polsce. Towarzyszom naszym chodziło także i o to, aby komuniści odkryli przyłbicę i rozebrali walkę wyborczą, nie pod płaszczykiem niewinnej nazwy, lecz pod właściwym mianem. To też, na skutek takiej opozycji, przedstawiciel komunistów przedstawił po 24 godzinach tytuł inny:

„Komunistyczny Związek proletariatu miast i wsi”, który także nie zadowolnił Komisji wyborczej, wobec czego Komisja sama dokonała zmiany tytułu listy, nazywając ją: „Państwowy Komunistyczny związek proletariatu miast i wsi”.

Gorzej się przedstawiała sprawa listy Dr. Drobnera, który nie zdołał zebrać przepisanej ilości podpisów, a i ta ilość, która była przedstawiała wielkie wątpliwości pod względem autentyczności. Z tych względów Komisja postanowiła listę niezależnych socjalistów wycofać z ogólnego spisu państwowych list wyborczych. W ten sposób niezależni, którzy szumnie zapowiadali swe przyszłe zwycięstwa, — upadli, nie doszedłszy nawet do urny wyborczej.

b) Sprawy wewnętrzne.

Zarówno na posiedzeniu państwowej komisji wyborczej, jako też i w swojej prasie, skarżą się komuniści, iż podlegają terrorowi policyjnemu podczas prasy przedwyborczej. Istotnie dochodzące wieści stąd i owad świadczą, iż aresztowa-

nia odbywają się dość często. Aczkolwiek wiemy, kto są komuniści i niejednokrotnie wydawaliśmy zdanie, że trudno będzie komunistom pogodzić swą działalność za pieniądze z Moskwy w ramach polskiej państwowości, — to jednak uważamy, iż aresztowani w chwili przedwyborczej jest niezgodne z ogłoszoną wolnością słowa i przynosi ujemną godność państwowej, a z drugiej zaś strony mimowoli przyczynia się do podniesienia popularności komunistów, gdyż sympatja tłumy zawsze staje po stronie ucieszonego.

Według wiadomości oficjalnych i wiadomości zamieszczonych w prasie stołecznej, ministerstwo poczt i telegrafów ma wkrótce uruchomić pod Warszawą radiostację transatlantycką o 6 wielkich wieżach. Stacja ta będzie mogła wysyłać iskrowe depesze bezpośrednio do Ameryki i do Japonji. Tem samem także będzie mogła odbierać telegramy bezpośrednio z tych dalekich krajów. Notujemy z przyjemnością tę wiadomość, bo urządzenie tak potężnej stacji radiotelegraficznej zmniejszy nasze wydatki depeszowe, gdyż nie będziemy zmuszeni szukać pośrednictwa radiostacji niemieckich, a oprócz tego fakt taki świadczy, iż pomalu się dorabiamy, kupując jedną po drugiej z szat wielkopaństwowych.

c) Polityka zagraniczna Polski.

W przejeździe z Berlina do Moskwy zatrzymał się w Warszawie Komisarz do spraw zagranicznych rosyjskiej republiki sowieckich p. Cziczewin, który złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych p. Narutowiczowi, premierowi Nowakowi, marszałkowi Trąpczyńskiemu i był przyjęty na audjencji u Naczelnika Państwa.

W rozmowach z temi osobami Cziczewin omawiał stosunki polityczne polsko-rosyjskie. Ze strony polskiej zwrócono Cziczewinowi wyraźną uwagę na sabotaż rosyjski w sprawie zwrotu mienia

Nasi kandydaci.

BRONISŁAW ZIEMIĘCKI.

— Towarzyszu Ziemięcki, przyszła do was delegacja z fabryki X.

— Towarzyszu Ziemięcki, tow. B. z Łodzi czeka na was.

— Towarzyszu Ziemięcki, Gromadzki pyta, czyście już przeczytali rękopis broszury, którą wydaje księgarnia robotnicza.

— Towarzyszu Ziemięcki, nie zapomnijcie, że dziś jest posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Ludowego.

— Towarzyszu Ziemięcki, jak stoi sprawa urlopów w Komisji pracy?

— Towarzyszu Ziemięcki, muszę się wam poskarżyć: tow. Perl obciął mi korespondencję tak, że nic z niej nie zostało. Zwróćcie mu uwagę.

— Towarzyszu Ziemięcki, pojutrze konferencja we Lwowie.

— Towarzyszu Ziemięcki, musicie nam wyasygnować pieniądze. Cóż my zrobimy bez pieniędzy?

— Towarzyszu Ziemięcki, przyjechała delegacja białoruska.

— Towarzyszu Ziemięcki, telefo...

— Towarzyszu Ziemięcki, depesza do was...

— Towarzyszu Ziemięcki, możebyście pojechali do Zagłębia...

— Towarzyszu Ziemięcki, podpiszcie ten okólnik...

— Czy jest tow. Ziemięcki? Tow. Jaworowski przysłał mnie...

I t. d. i t. d. bez przerwy...

Tow. Ziemięcki jest posłem i jest przewodniczącym C. K. W. W tym charakterze jest zajęty od rana do późnej nocy nieskończoną ilością wielkich i małych spraw. Ale tow. Ziemięcki odznacza się cierpliwością bezgraniczną: na wszystko ma czas, wszystkich interesantów załatwi — a choć w takim wirze można doprawdy „wściec się”, tow. Ziemięcki jest zawsze uprzejmy, uczynny, pogodny...

Tow. Ziemięcki otoczony jest w partji powszechnym szacunkiem za prawosć swego charakteru i powszechną przyjaźnią za swój niezmiennie sympatyczny stosunek do ludzi. Tow. Ziemięcki wnosi z sobą do każdego zebrania atmosferę życzliwości, wyrozumiałości i głębokiej uczciwości. Dla tego — tow. Ziemięcki może oświadczać

ile chce że wyboru na przewodniczącego C. K. W. nie przyjmuje, bo „ma tego dość”. Musi ustąpić, bo wie że opinia partyjna właśnie jego chce mieć na tem stanowisku.

Ale nie tylko oczywiście dla tych zalet tow. Ziemięcki zajmuje tak wybitne stanowisko w partji. Tow. Ziemięcki jest doskonałym mówcą, dzielnym agitatorom, i wybornym znawcą polityki społecznej. Polityka społeczna (zwłaszcza ustawodawstwo robotnicze) to jego specjalność — i tow. Ziemięcki wraz z tow. Żuławskim był w sejmie kierownikiem tego działu prac Z. P. P. S.

Tow. Ziemięcki ur. się w r. 1885 w Wilnie. Gimnazjum ukończył w Mińsku Lit., wyższe studia odbywał na Politechnice we Lwowie później w Moskwie. Już w szkołach brał czynny udział w konspiracyjnych kółkach uczniowskich, potem w socjalistycznych organizacjach młodzieży akademickiej. Przebywając podczas rewolucji 1905 na Białorusi, brał udział w organizującym się podówczas socjalistycznym ruchu białoruskim. Na początku wojny osiada w Warszawie i wraz z garstką innych tow. dopomaga do odbudowywania rozbitej wskutek reakcji przedwojennej P. P. S.

kulturalnego. Po za temi faktami zasługuje na uwagę wywiad prasowy u Czerwina, z którego dowiadujemy się, iż **czerwony komisarz niema elementarnych pojęć o grzeczności**, gdyż pozwolił sobie na groźbę pod adresem Polski, którą podejrzewa, iż na wypadek konferatu wschodnio-balkańskiego i możliwej wojny rumuńsko-rosyjskiej, uderzy na Rosję. Takie „szusy“, wypowiedziane przeciw państwu, które przyjmuje go jako gościa nowej stolicy, świadczą, iż w **Cziczerinie odezwała się dawna bezczelność bolszewicka**, znana całemu światu z jego słynnych iskrówek „do wszystkich“ w czasie wojny polsko-rosyjskiej.

Kilka słów należy poświęcić aktualnej i głośniejszej sprawie zatargu turecko-greckiego, której echo odbija się w Polsce. W najkrótszym ujęciu historia owego zatargu przedstawia się następująco: Na terenie małej Azji ścierają się dwie sfery wpływów politycznych wielkich mocarstw europejskich: Anglii i Francji.

Anglia pragnie zupełnie osłabić Turcję, aby tem samem zmniejszyć jej wpływ religijny (a co zatem idzie polityczny) na sąsiednie narody mahometańskie, które pragnie skupić pod swem panowaniem.

Francja zaś także ma zamiar objąć swą władzą jaknajwięcej ludów azjatyckich, lecz na tem ogromnem żerowisku napotyka groźnego konkurenta: Anglię, która faktycznie panuje już w Konstantynopolu, obsadziwszy Bosfor i Dardanele. Francja, z dwojga złego, woli mieć do czynienia w Azji z niedołączną i słabą Turcją, niż z przebiegłymi komisarzami angielskimi i w tym celu pocichu popiera Turcję w jej zatargu z Grecją, która znów walczy o pozorną swą hegemonję nad Tracją, a w gruncie rzeczy ma za obowiązek wyciągnąć z ognia kasztany dla Anglii. Ostatnie zwycięstwo Turków nad Grekami jest zwycięstwem polityki francuskiej i wywołało poważne naprężenie stosunków między Anglią, a Francją.

W maju 1915 r. zostaje przez władze rosyjskie aresztowany i po 3-miesięcznym więzieniu skazany administracyjnie na wyjazd w głąb Rosji. Nie opuszcza jednak Warszawy i pracuje „nielegalnie“, ukrywając się aż do wyjścia Rosjan i wkrótce staje na czele warszawskiej organizacji P.P.S., biorąc jednocześnie przez pewien czas udział w P. O. W. W styczniu 1916 r. zjazd w Piotrkowie wybiera go na członka C. K. R. Wkrótce potem klasowe związki zawodowe delegują go do pełniącego wówczas funkcję Rady Miejskiej Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy.

W czerwcu 1916 r. w związku ze strejkami tramwajowymi władze niemieckie, domyślając się słusznie chęci nadania strejkowi charakteru politycznego, aresztują go jako głównego organizatora, a ustaliwszy na podstawie znalezionych podczas rewizji dokumentów udział w P.P.S., internują go w obozie koncentracyjnym najprzód w Szczypiornie później w Havelbergu.

Po powrocie z obozu w listopadzie, udaje się do Łodzi dla kierowania akcją wyborczą do Rady Miejskiej. Z wyborów tych wychodzi pierwszy w Łodzi radny-socjalista tow. Rzewski, obecny prez. miasta.

Z drugiej także strony istnieje obawa, że rozchłania fale armji tureckiej zechcą odbrać całą Trację i Adrijanopol i wdrzeć się na Balkany, co by znów wywołało wojnę Turcji ze wszystkimi państwami bałkańskimi, wraz z Rumunją.

I tutaj dochodzimy do punktu zaczepienia polskiej polityki wschodniej, która jest zainteresowana w ewentualnem wystąpieniu Rumunji, jako naszego sprzymierzeńca, oraz państwa, przez które, na mocy specjalnych układów, mamy dostęp do morza Czarnego, a co zatem idzie i do cieśnin Bosforu i Dardaneli. — To też wiadomo, iż **Rząd nasz czuwa bacznie nad przebiegiem wypadków wschodnich, należy przyjąć z zadowoleniem, bo dowodzi ona, że się uprawiamy do wyglądanja poza nasze skromne „opłotki“ — hen na daleki świat!**

Kilkakrotnie pisaliśmy już w naszych przeglądach politycznych o stosunkach Czech do Polski, a specjalnie z działalności ambasadora polskiego w Pradze p. Piltza (endeka). Mówiliśmy także i o sprawie Jaworzyny, która umyślnie została przez Czechów przewleczona i z rozmysłem oddana pod arbitraż komisji międzykoalicyjnej, w której Czesi zdążyli sobie wyrobić dobry kredyt.

Nie omyliwszy się w przepowiedni, iż wyrok owej komisji będzie dla nas fatalny: **dzisiejsze depeche doniosły nam, iż komisja przyznała tylko część mniejszości Jaworzyńskiej, wzamian za dwie wsie, które Polska wymienia z Czechami.**

Dziwna rzecz, że do tej pory nie jeszcze wyraźnie nie słyhać o dymisji tego fatalnego polityka jakim jest p. Piltz.

Jan Czerwiec.

W lutym 1917 r. powstaje przy Tymcz. Radzie Stanu Departament Pracy, będący zaczątkiem dzisiejszego Min. Pracy. Tow. Z. pracuje tam jako generalny sekretarz. Biorąc bezpośredni udział w pracach przygotowawczych do ustawodawstwa pracy, zbiera materiał, który danemu mu będzie częściowo wydać w formie dekretów jako ministrowi już w Niepodległej Polsce. Jednocześnie z tem jest w dalszym ciągu członkiem C. K. R. P. S. i wraz z tow. Perlem i Niedziałkowskim reprezentuje P. P. S. w komisji porozumiewawczej stronnictw niepodległościowych.

W końcu października 1918 r. udaje się do Krakowa dla utrzymania łączności z towarzyszami galicyjskimi przy przygotowaniach do przewrotu. Zostaje powołany do Rządu Ludowego w Lublinie, następnie zaś na stanowisko ministra Pracy w rządzie Moraczewskiego. Dziełem jego, jako ministra, są dekryty o 8-godzinnym dniu pracy o kasach chorych, o inspekcji pracy, rozporządzenie o mężach zaufania w kopalniach Zagłębia, organizacja pomocy dla bezrobotnych, inspekcji pracy i pośrednictwa pracy.

Podczas wyborów do Sejmu zostaje

Ruch przedwyborczy.

Księży Młyn.

Dnia 1. X. 22. o godz. 2 m. 45 popoł. w sali „Kino Zachęta“ przy Wodnym Rynku odbył się wielki wiec przedwyborczy P.P.S. zorganizowany przez komitet dzielnicowy „Księży Młyn“.

Wiec zagał tow. Nagórski na przewodniczącego powołano tow. Suligowskiego, sekretarzem tow. Nagórski, asesorami byli tow. Hoffman i Nowakowski.

Pierwszy referat wygłosił tow. Kałużyński. Referent mówił o taktyce partyjnej i samorządowej.

W sprawie podatku mieszkaniowego przytoczył kilka przykładów normy wynoszącego podatku na jedno izbowe mieszkanie jakie zajmują robotnicy.

W dyskusji zabrał głos jeden z komunistów, który zaczął głąbić trzy po trzy, a na zadane mu kilka pytań zopomnił języka w gębę i zeszedł z trybuny.

Tow. poseł Ziemięcki w swoim referacie, przedstawił w jasnym świetle prace poczynione na terenie sejmowem przez P. P. S. i przeciwnych obozów przeważnie reakcyjnych, które chciałyby ujarzmić biedną ludność, ażeby ciągnąć z tego jaknajwiększe zyski, a także odebrać prawa równorzędne.

Po zakończeniu referatów i dyskusji została odczytana następująca rezolucja:

Zebrani na wiecu robotniczym dnia 1 października r.b. w sali „Kino Zachęta“ po wysłuchaniu referatów tow. Kałużyńskiego i posła Ziemięckiego w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu postanawiają: zaważać całą klasę pracującą do brania czynnego udziału w wyborach i głosowania na listę P.P.S. Rezolucja została przyjęta jednogłośnie.

Zgierz.

Dnia 1 października b.r. w mieście naszym odbył się wiec zwołany przez P.P.S. w którym brało udział około 2000 osób przeważnie ze sfery robotniczej. Tow. Gry-

wybrany do sejmu z m. Łodzi. Przez cały czas trwania Sejmu jest członkiem komisji parlamentarnej Z. P. P. S., oraz sejmowych komisji ochrony pracy i administracyjnej. Jest przewodniczącym komisji ochrony pracy w okresie, w którym ta przygotowuje dla Sejmu: ustawę o czasie pracy, o Kasach chorych, o doraźnej pomocy dla bezrobotnych, o załatwieniu zatargów w rolnictwie i t. d. Referuje przystąpienie do konwencji waszyngtońskich, co zostaje utracone przez prawicę, prowadzi walkę wraz z tow. Żuławskim i Regerem przeciwko antystrajkowemu projektowi reakcji z ks. Lutosławskim na czele, przeciwstawiając im projekty o umowach zbiorowych, przedstawicielstwie w zakładach pracy, o zniesieniu antystrajkowych praw rosyjskich.

Razem z nimi tow. Z. zwalcza projekty chłopsko-obszarniczej reakcji pozbawienia robotników rolnych ubezpieczenia od choroby i nieszczęśliwych wypadków i t. d.

Ponowny wybór tow. Ziemięckiego z Łodzi nie ulega wątpliwości.

zel w dłuższym przemówieniu scharakteryzował sytuację polityczną, wskazując że klasa robotnicza znajduje się w bardzo krytycznym położeniu, że wyjściem z tego położenia jest pogłębienie świadomości robotniczej przez wytworzenie silnej organizacji socjalistycznej oraz odniesienie zwycięstwa przy wyborach do Sejmu przez P.P.S.

Tow. poseł Szczerkowski w dłuższym i treściwym przemówieniu scharakteryzował sprawę wyborów do sejmu i stanowisko P.P.S. Następnie podał ostrej krytyce obłudną działalność partii burżuazyjnych jak Ch.D. N.D. Skulskiego i t.p. sługusów reakcji wykazując że przez te wybory rozstrzygają się losy klasy robotniczej na lat 5 że jest konieczne aby masy robotnicze zdały egzamin ze swej dojrzałości i głosowały na istotnych swych obrońców PPS a nie na wrogów sprawy robotniczej.

Następnie w imieniu N. P. R. przemawiał p. Więckowski który bardzo mętnie mówił o różnicach pomiędzy, NPR a PPS, tak że gdy skończył nie wiedział co mówił.

Przemawiał także w imieniu Chadecji p. Cyłka handlarz rybami który nie był w stanie uzasadnić swego stanowiska i nikt go nie rozumiał o co mu chodziło.

Tow. Jesionowski dał należytą odpawę p. Więckowskiemu i Cyłkiemu aby masy nie dały się wziąć na lep frazesów tych panów i głosowały na istotnych obrońców klasy robotniczej P.P.S.

Zebrani uchwalili rezolucję wyrażającą uznanie dla P.P.S. za dotychczasową i energiczną obronę interesów robotniczych i wzywającą szerokie masy robotnicze do głosowania na listę P.P.S. № 2.

Szadek.

(Korespondencja własna).

Nieudane rozbicie wiecu przez „Rozwojowców”. Książd Orchowski kłamiel! Wielkie zwycięstwo P. P. S.!

W mieście naszym dnia 24 września r.b. w sali Strażackiej odbył się wiec zwołany przez P.P.S. Na wiec przybyła równie wielka ilość włóścian z okolic Szadku. Duża sala wypełniona była rzekłoby z korytarzami. Wiec zagaił tow. Rudnicki, na przewodniczącego powołano tow. Malinowskiego, sekretarzem tow. Rudnicki.

Na wstępie należy zaznaczyć, że miejscowy probosz, ks. Orchowski, w tym dniu z ambony wygłosił kazanie polityczne, w którym zarzucał pośłom socjalistycznym, że wyrzucili krzyż z sejmu.

Tow. poseł Szczerkowski w dłuższym przemówieniu scharakteryzował obecną sytuację gospodarczą i polityczną, wykazując zasługi P. P. S. w walce sejmowej w myśl interesów szerokich mas ludowych. Jednocześnie tow. Szczerkowski poddał ostrej krytyce partje burżuazyjne ze Zw. Lud. Nar. na czele, mające większość w obecnym Sejmie i Rządu w swoich rękach oraz stwierdził, że krzyż w sejmie jak wisiał tak wisi. Mówcę burzliwie oklaskiwano.

Tow. Pluskowski charakteryzował w dalszym ciągu wrogów reformy rolnej powszechnej oświaty, na czele których stoi Związek Lud-Nar., piętnując ostro kłamstwa księży Orchowskich, jakoby socjaliści waleczyli z kościołem i religią, i nadużywanie ambon dla celów partyjnych, wrogich ludowi. Nawoływał do głosowania na listę № 2, poczem wzniósł

okrzyk: „Niech żyje Socjalizm!” Mówcę kilkakrotnie nagradzano burzą oklasków.

W czasie przemówienia tow. Pluskowskiego grupa rozwojowców na czele ze znanym żydożercą, Puzalewiczem sprostowała kilkakrotnie burdy, krzycząc: „precz z nim! dać mu pamiątkę!” Nieraz powstawał wielki wrzask i gwizd. Że nie doszło do bójek i rozlewu krwi, jak to niedawno miało miejsce w Szadku na wiecu witośowców, to tylko musimy zawdzięczać taktownemu zachowaniu się pepesowców i poprawnemu zachowaniu się policji, która kilkakrotnie interwenjowała i nie dopuściła do bójek.

Następnie przemawiało jeszcze trzech „rozwojowców”. Jeden z nich, obywatel Puzalewicz, wygłosił prowokacyjne i żydożercze przemówienie, wskazując, że wszystkim co jest złe, winni są żydzi i Naczelnik Państwa, że ten ostatni toleruje w wojsku złodzieży i popiera żydów i zakończył swoje przemówienie okrzykiem: „Naprzód rozwojowcy! Niech żyje „Rozwój”!

Podczas przemówienia Puzalewicza na sali powstała burza na znak protestu. A należytą odpawę rozwojowcom dali tow. Malinowski i Pluskowski. Sala nagrodziła przemówienia towarzyszy burzą oklasków.

Zebrani uchwalili rezolucję wyrażającą uznanie dla P. P. S. za jej energiczną obronę interesów mas ludowych i solidaryzującą zebranych ze stanowiskiem partji i wzywającą do głosowania na listę P.P.S., № 2.

Życie kulturalne.

„Wąsy i peruka”

Komedja w 3 aktach J. Korzeniowskiego.

„Wąsy i peruka” Józefa Korzeniowskiego — to obyczajowy pogodny obrazek z XVIII-go stulecia, wyszydzający modę francuską, panoszącą się w Polsce za czasów króla Stasia.

Wojewodzie bełski stara się o kasztelanję, a zarazem o rękę kasztelanki nakielskiej, Tekluni. Jedyną przeszkodą jednak do otrzymania kasztelanji są... wąsy, których — wierny tragedji staropolskiej — wojewodzie pozbyć się nie może zdecydować.

Ale wdzięki uroczej kasztelanki zniewalają go wreszcie do tego kroku.

I padłyby zawiesziste wąsy wojewodzica pod nożycami Duclos'a, ex fryzjera a obecnie magazyniera strojów męskich, gdyby nie interwencja starego sługi Jana Brzechwy.

W salonach pani starościny Niepołomskiej z niecierpliwością oczekują zebrani goście na ucieśzną komedję, którą mieć będą kosztem przebranego „niedźwiedzia polskiego”, z niepokojem i drżeniem serca oczekuje na ukochanego piękna kasztelan-ka, nie chcąc go widzieć ośmieszonym, ale... „sfrancuziale małpy” spotyka zawód.

Zjawia się Wojewodzie w kontuszu jednak i przy karabeli, a kasztelanka przenosząc nad blask i zaszczyty siłę jego charakteru oddaje mu swą rękę, odprawiając z kwitkiem kasztelanica Wojnickiego we fraku i peruce.

Dzięki doskonałej jak zwykle reżyserji dyr. Barwińskiego, stylowej oprawie scenicznej i b. dobrej grze artystów — komedja

Korzeniowskiego przeniosła nas w czas stanisławowski, pełne niewysłowionego czaru kultury francuskiej a zarazem śmieszności bezmyślnego naśladownictwa obcych wzorów.

Bardzo dobra była p. Bronisława Bronowska w roli kasztelanki nakielskiej, stwarzając typ uroczej szlachcianki polskiej, miłej i ujmującej za serce nie tylko Wojewodzica lecz i widza.

Trafnie ujął swą rolę p. Wojciechowski, podkreślając sarmatyzm Wojewodzica bełskiego.

Wzruszającą parą starych sług, broniących polskości przeciw zalewowi francuskiemu, stworzyli p.p. J. Pilarski i Gwido Rakowski.

Jak zawsze, z inteligencją i finerją, opracował niewielką rolę Duclos'a p. Oswald; dobrze wywiązała się p. Wrześniowska z swego zadania w roli starościny Niepołomskiej.

St. J. S.

Uroczystość otwarcia szkoły powszechnej im. Józefa Piłsudskiego oraz poświęcenia kamieni węgielnych pod budowę trzech gmachów szkolnych.

W dniu 8 października miasto nasze obchodzi niezwykłą a może najmlszą z uroczystości, mianowicie otwarcie szkoły powszechnej przy ul. Zagajnikowej i poświęcenie kamieni węgielnych pod budowę trzech innych gmachów szkolnych.

Dzień ten zapisze się jedną złotą kartą w dziejach samorządu łódzkiego w trosce jego o sprawy oświatowe.

Towarzyszy i Towarzyszek, oraz wszystkich, którzy z radością wieść tę witają tą drogą zapraszamy na uroczystość

1. Otwarcia miejskiej szkoły powszechnej im. Józefa Piłsudskiego przy ul. Zagajnikowej 32, mająca odbyć się w dniu 8 października 1922 r. o godz. 12-ej;
2. Założenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu szkolnego przy ul. Konstantynowskiej 27, mająca się odbyć w tymże dniu o godz. 1-ej pp;
3. Założenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu szkolnego przy ul. Drewnowskiej 88, mająca się odbyć w tymże dniu o godz. 2-ej pp.
4. Założenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu szkolnego przy ul. nowo-marysińskiej № 2, mająca się odbyć w tymże dniu o godzinie 3-ej pp.
5. zawieszenia tablicy pamiątkowej na gmachu Miejskiego Gimnazjum Męskiego przy ul. Sienkiewicza 44, mająca się odbyć w tymże dniu o godzinie 5 pp.
6. Otwarcia 2-ej Biblioteki Dzielnicowej dla dzieci miejskich szkół powszechnych przy ul. Rybnej 14, mająca się odbyć w tymże dniu o godz. 6½, wiecz. tymże dniu o godzinie 8 m. 15 wiecz. dane będzie w Teatrze Miejskim przy ul. Cegielnianej 63, uroczyste przedstawienie („Sułkowski” Żeromskiego), poprzedzone okolicznościowym przemówieniem przedstawiciela Magistratu m. Łodzi.

Dokąd pójść?

Teatr Miejski: piątek: dla zrzeszeń pracowniczych: „Roztwór prof. Pytla”.
Sobota po południu: dla młodzieży szkolnej: „Sułkowski”.

Sobota wieczór: „Wasy i Peruka”.
Niedziela po południu dla zrzeszeń pracowniczych: „Roztwór prof. Pytla”.
Niedziela wieczór: uroczyste przedstawienie poprzedzone przemówieniem ławnika Wydz. Kult. Oświat. tow. Wład. Gackiego: „Sułkowski”.

Poniedziałek: dla zrzeszeń pracowniczych „Roztwór prof. Pytla”.
Wtorek: „Wasy i Peruka”.
Środa: „Nina”.

„Luna”: „15 preludjum Chopina”, wytworny nastrojowy dramat w 6 akt. z Natalją Kowanko w głównej roli.

Z życia partji.

Kronika przedwyborcza.

We wtorek, dnia 3 października r. b. o godz. 14 pełnomocnik O. K. R. P. P. S. Łódź-Miasto tow. Izdebski Roman złożył w XIII Okręgowej Komisji Wyborczej listę kandydatów P. P. S. do Sejmu w Łodzi, oraz w XIV Okręgowej Komisji Wyborczej listę kandydatów P. P. S. do Senatu z Województwa Łódzkiego. Jednocześnie tego samego dnia o godzinie 14 złożył tow. Sulej Karol, pełnomocnik C. K. W. P. P. S. na pow. łódzki, łaski i sieradzki w XIV Okręgowej Komisji Wyborczej listę kandydatów P. P. S. do Sejmu z powyższych 3 powiatów. Listy przedstawiają się jak następuje:

Lista do Senatu.

1. Kopciński Stefan lekarz-pedagogi. zamieszkały w Łodzi.
2. Klimaszewski Jan, technik budowlany, zamieszkały w Łodzi.
3. Gryzel Franciszek, kierownik Oddz. Zw. Włókn. w Pabjanicach.
4. Danielewicz Józef, funkcjonariusz Zw. Włókn. w Łodzi.
5. Kotarski Karol, tkacz zamieszkały w Tomaszowie-Mazowieckim.
6. Kowalski Andrzej, (Proletariatczyk) urzędnik, zamieszkały w Łodzi.

Lista do Sejmu w Łodzi.

1. Ziemięcki Bronisław, dotychczasowy poseł, zamieszkały w Warszawie.
2. Rapalski Stanisław, Sekretarz Okręg. Komisji Zw. Zaw. w Łodzi.
3. Kałużyński Franciszek, Sekretarz Zw. Zaw. Włóknistego w Łodzi.
4. Danielewicz Józef, funkcjonariusz Zw. Zaw. Włóknistego w Łodzi.
5. Koziółkiewicz Ada, nauczycielka, zamieszkała w Łodzi.
6. Jasiak Andrzej, tkacz, zamieszkały w Łodzi.
7. Andrzejak Marjan, handlowiec, zamieszkały w Łodzi.
8. Barański Bronisław, tkacz zamieszkały w Łodzi.
9. Gertner Karol, stolarz, zamieszkały w Łodzi.
10. Kożuchowski Stanisław, stolarz, zamieszkały w Łodzi.
11. Słoniewski Stanisław, szewc, zamieszkały w Łodzi.
12. Pilecki Andrzej, tramwajarz zamieszkały w Łodzi.

13. Szudrowicz Edmund, robotnik zamieszkały w Łodzi.

14. Kaczmarek Bolesław, biuralista, zamieszkały w Łodzi.

Lista do Sejmu z Okręgu Łódź-Podmiejska (pow. łódzki, łaski i sieradzki).

1. Szczerkowski Antoni. Poseł, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Włóknistego i vice-przewodniczący Komisji Centralnej Zw. Zaw. w Warszawie, oraz członek C. K. W. P. P. S. i radny m. Pabjanic — lat 41, zamieszkały w Pabjanicach.
2. Niedziałkowski Mieczysław. Poseł, literat, członek C. K. W. P. P. S. redaktor „Biuletynu”, pisma dla zagranicy, redaktor „Przedświtu” — lat 28, zamieszkały w Warszawie.
3. Luboński Teofil. Snowacz, członek Zarz. Gł. Związku Włókn. i przewodniczący O. K. R. Łódź-Podmiejska, lat 35, zamieszkały w Pabjanicach.
4. Choraży-Chrupkova Bronisława. Nauczycielka Seminarjum Nauczycielskiego żeńskiego w Zgierzu, ławnik magistratu m. Zgierza i członek K. R. P. P. S., lat 35, zamieszkała w Zgierzu.
5. Wojtyński Antoni. Chłop małorolny, vice-przewodniczący Dozoru Szkolnego gm. Łask, prezes Kółka Młodzieży, lat 31, zamieszkały we wsi Janowice.
6. Gryzel Franciszek. Radny m. Pabjanic, kierownik Zw. Włókn. oddziału w Pabjanicach, członek Zarz. Główn. Zw. Włóknistego, członek O. K. R. Łódź-Podmiejska i vice-przewodniczący Pabjanickiego Kom. Rob. P. P. S., lat 40, zamieszkały w Pabjanicach.
7. Zabłocki Michał. Burmistrz m. Szadku, członek Kom. Rob. P. P. S., lat 44, zamieszkały w Szadku.
8. Kupczak Antoni. Rolnik zawodowy, instruktor Związku Rob. Rolnych oddziału na pow. Sieradzki, członek Powiatowego Kom. Wyb. P. P. S., lat 25, zamieszkały w Sieradzu.
9. Michalak Jan. Ślusarz, ławnik m. Złoczewa, sekretarz Stow. „Lokator” w Złoczewie, lat 30.
10. Hendel Adam. Majster motalni i członek Kom. Rob. P. P. S., lat 41, zamieszkały w Rudzie-Pabjanickiej.
11. Biskupska Helena. Tkaczka, członek O. K. R. Łódź-Podmiejska, członek Zarz. Rob. Stow. Ośw. „Światło” w Pabjanicach, lat 28, zamieszkała w Pabjanicach.
12. Gajda Teofil. Drobny rolnik, lat 40, zamieszkały w Dłutowie.

Za zgodność:

H. Plotrowski

Sekretarz Ł. O. K. R. P. P. S.

J. Pluskowski

Sekretarz O. K. R. Łódź-Podmiejska.

Badzian.

Przewodniczący Ł. O. K. R. P. P. S.

Luboński

Przewodniczący O. K. R. P. P. S.

Łódź-Podmiejska.

Bacność! Wszystkie Komitety Dzielnicowe i wyborcze oraz poszczególni towarzysze.

Wzywa się niniejszym wszystkie Komitety Dzielnicowe i wyborcze oraz poszczególnych towarzyszy do natychmiastowego zwracania w Sekretariacie OKR-u zebranych dotychczas pieniędzy na listy składkowe, z zabaw, ze sprzedaży 1000 mk. znaczków wyborczych.

Sekretariat OKR-u.

Bacność! Wszyscy i towarzyski i Sympatycy w Łodzi.

Dnia 13 października o godz. czorem odbędzie się wiec przedw. na temat:

„Klasa robotnicza a wybory

Na wiecu wystąpią tow. poseł N. B. licki, B. Ziemięcki, St. Rapalski, F. K. Kałużyński i S. Kopciński.

Wstęp bezpłatnie!

Bacność! Dzielnice „Lewa i Górna”.

W niedzielę, dnia 8-go października o godz. 3 po poł. w sali kina „Zachęty” przy Wodnym Rynku odbędzie się

Wielki wiec przedwyborczy.

Na wiecu wystąpią tow.: Rapalski i Koziółkiewiczówna.

Towarzysze! przybądźcie licznie!

Kom. Dziel. Lewej.

Bacność! Dzielnica „Czerwona”.

W niedzielę dnia 8-go października o godzinie 19 rano odbędzie się w Klubie Dzielnicy, Wólczańska Nr 196, ogólne zebranie członków.

Referat wygłosi tow. Filipowicz.

Towarzysze i towarzyski przybądźcie licznie!

Kom. Dziel. Czerwonej.

Bacność! Dzielnica „Górna”.

W niedzielę, dnia 8-go października o godzinie 10 rano odbędzie się w klubie dzielnicy Górnej, Suwalska 1, walne zebranie członków.

Referat wygłosi tow. Potkański.

Wzywa się wszystkich członków do bezwzględnego przybycia.

Kom. Dziel.

Do wszystkich członków i sympatyków P. P. S. w Łodzi

Dnia 8 października o godzinie 12 w południe odbędzie się przy ul. Zagajnikowej 32 uroczystość otwarcia miejskiej szkoły powszechnej im. Józefa Piłsudskiego.

Towarzysze i sympatycy,—przybądźcie licznie w dniu otwarcia nowej placówki na polu oświaty.

Sekretariat OKR-u

Bacność! Dzielnica „Księży-Młyn”.

W niedzielę dnia 8 października r. b. o godz. 10 rano odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Księży-Młyn w lokalu klubu przy ul. Fabrycznej Nr. 9.

Sprawy b. ważne. Towarzysze stawcie się licznie.

Kom. Dziel.

Bacność! Członkowie Związku Młodzieży Robotniczej „Siła”.

W niedzielę, dnia 15 października o godz. 3.30 po południu w lokalu Klubu P. P. S. dzielnicy Bałuckiej przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 39, Zarząd „Siły” urządza odczyt p. t. „Religia a państwo”.

O liczne przybycie członków uprasza Zarząd.

Od Redakcji. Wobec nawału bieżącego materiału sprawozdanie z odczytu znanego pisarza Andrzeja Struga p. t. „Wojna w literaturze światowej” wygłoszonego w Sali Filharmonji zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

Izeni. Jest pewna—
icowników państwo-
rzy są zatrudniani wprost po ma-
u. Mowatu oczywiście o kontraktowych
juszach, pracujących we wszystkich
sterjach. Pracownicy ci są podwójnie
rzywdzeni gdyż wogóle otrzymują niż-
s wynagrodzenia od etatowych pracowni-
ów przy pełnieniu tych samych funkcji, a
następnie jak dotychczas pozbawiani byli
wszelkich zapomóg udzielanych etatowym
pracownikom. Obecnie naprzykład pozba-
wieni zostali prawa korzystania z udziela-
nej przez Rząd stałym pracownikom zwrot-
nej pożyczki w wysokości dwu lub trzech
miesięcznej pensji — dla zaopatrzenia się
na zimowe miesiące. Prócz tego pozba-
wieni są także pomocy lekarskiej. Rząd
winien uwzględnić te słuszne żądania.

Teoria a praktyka. „Naprzód” pisze:
Prasa endecka przyklasnęła wielkopolskie-
mu listowi biskupów, traktującemu o świę-
tości sakramentu małżeństwa.

Rozumie się, nie dlatego iżby te pisma
względnie ich czytelnicy, specjalnie intere-
sowali się tą przez biskupów wysuniętą
sprawą, lecz że miał to być szczególnie
jakoby skuteczny argument do zwalczania
lewicy.

Wskazywaliśmy tymczasem już na to,
że endecki organ najbardziej rzekomo po-
bożnej dzielnicy w Polsce — Poznański
— zarobkuje bardzo sownie drukując t.zw.
ogłoszenia matrymonjalne.

Pomijając, że robienie jakiegoś jarmar-
ku matrymonjalnego — przy którym inse-
renci wabią się wzajem zachwalaniem swo-
ich interesów, milionowymi cyframi swoich
fortun (a takich ogłoszeń bywa w „Kurje-
rze Poznańskim” od kilku do kilkunastu
dziennie) nie bardzo zgadza się z udawa-
niem, że się sakrament małżeństwa ma w
szczególnym poszanowaniu.

Bywają tam i ogłoszenia, gdzie np. in-
serujący, zdaje się wyraźnie podkreślać że

mu jest obojętną przeszłość i (o zgrozo!.)
wyznanie jego przyszłej żony.

Oto w nr. 196 tego pobożnego orga-
nu czytamy właśnie:

„Która z pań przystojna i zamożna
uszcześliwi przez małżeństwo młod. dziel-
nego kupca, lecz bez majątku. Matka z
dzieckiem, które adoptowałbym miłą wi-
dziana. Wyznanie katolickie nie warunek.
Rzecz traktuje się serjo.”

Tak „młodym i dzielnym” (!) ułatwia
pobożny „Kurjer Poznański” drogę do św.
sakramentu. „Miła widziana” matka z
dzieckiem (nie użyto wcale wyrażenia: wdo-
wa dietna) co wprost wygląda, jak pro-
ponowanie wzamian za ...okrągłą sumkę —
udzielenia swojego nazwiska czyjemuś dzie-
cku i matce tegoż.

Pobożny „Kurjer Poznański” dziwnie
pomieszał sakramenty i... alimenty.

Czyż to nie obrzydliwa obłuda ze stro-
ny prasy endeckiej.

Przed zakupnem

garderoby jesiennej firma
Szmechel i Rozner
Łódź, Piotrkowska 100 i 160
Filja prosi ich odwiedzić. Skład
ich zaopatrzony w wielkim wy-
borze po umiarkowanych cenach.

Bluzki, suknie, palta, spódniczki
sukieneczki, palta dla dziewczynek
garniturki, palta dla chłopców bie-
lizna, chustki, trykotaże.



„WYGODAPOL” Konstanyńska № 3
(w podwórzu)

Ogłoszenie zachować!

Splata ratami!!!

Każda rodzina może się zaopatrzyć w białe towary (bielizniane) welur na palta, gotowe damskie palta i płaszcze jesienne i zimowe; sweatry duże i dzieciinne, barchany, flanelę, surówki, koszulowy, materiał deseniowy i inne.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.

Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 15,— (najmniej mk. 150).— Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 10 mk.—

Zwyczajne: Za wiersz jednotamowy 60 mk. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 150 mk. (strona 3 łam.)

Nadesłane: Przed tekstem lub w tekście 200 mk. (strona 3 łamy).

Komunikat.

Policji Państwowej m. Łodzi.

Komenda Okręgowa ogłasza,
że z dniem 1 października r. b.
opłaty na rzecz kosztów utrzymania
Biura Adresowego w m. Łodzi, bę-
dą pobierane w następującej wyso-
kości:

50 mk. za jeden blankiet za-
meldunkowy lub wymeldunkowy i 50
mk. za jedną informację o adresie.

CYGARA z najszlachetniej-
szych zamorskich
liści
PAPIEROSY
Mateusz Gumulak

ŁÓDŹ, ul. Przejazd 40 Tel. 7-96.

DRUKARNIA

PRZEJAZD
№ 19.

Telefon
14-64.

LUDOWA w ŁODZI

Dr. Prybulski

POWRÓCIŁ
choroby skórne, włosów,
weneryczne, moczopłcio-
we (niemoc płciowa).
Leczenie światłem
(lampa Kwarцова).
od 9 — 1 i od 4 — 8;
Dla Pań od 4 — 5.
Zawadzka 1.

STARSZY FELCZER
Józef Abramowicz
Dzielna 5.

Onia 5 listopada głosujcie
w całej Polsce na listę № 2.